Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 16-go lipca 1932 roku. || Nr. 160.

Grunwald.

15 lipca 1932 roku mija 522 lata od chwili pogromu krzyżactwa pod Grunwaldem.

Buta krzyżacka rozpadła się w proch i pył pod ciosami polskiego oręża, poległ sam wielki mistrz Ulryk von Jungingen, a cały obóz krzyżacki dostał się w ręce polskie... Dzieło Grunwaldu nie było, niestety, ukończone, gdyż Jagiełło nie zdobył Malborga.

W pięćsetną rocznicę potrzeby grunwaldzkiej za sprawą wielkiego artysty — mistrza tonów Paderewskiego stanął w prastarym grodzie wawelskim na placu Matejki pomnik, którego czołowy fragment jest uzmysłowieniem stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wielu wieków.

Nad ciałem wielkiego mistrza stoi oparty na mieczu książę Witold. W oczach Witolda malują się dwa uczucia: pogardy dla krzyżactwa i obawy, aby wielki mistrz nie zmartwychwstał i nie wyciągnął swej drapieżnej łapy po ziemie polskie, po Pomorze, po Śląsk, po Poznańskie.

I Witold czuwa nad ciałem Ulryka, aby odciąć mu łeb, kiedy zechce zmartwychwstać.

Historja, niestety, ciągle się powtarza, a kamienie pomnika grunwaldzkiego są żywe i wołają do nas głosem wielkim i grają nam hymn rycerski, hymn nakazujący czuwać nad całością granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ulryk von Jungingen zginął, ale powstał Hitler.

Stugłowa hydra krzyżacka podnosi się znowu, snać pragnie odwetu za Grunwald.

I dziś nad Wisłą czuwa straż, a z pomnika grunwaldzkiego zejdą rycerze i poprowadzą bohaterów, nie w królewską purpurę odzianych, lecz w szary mundur żołnierza, który nie sięgnie po obce ziemie, lecz bronić będzie polskiego Pomorza aż do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi.

Naród niech czuwa i niech słucha, co mówią dziś kamienie pomnika grunwaldzkiego.

Historja się ciągle powtarza, a kamienie żyją i mówią.

Adam Miller.

Komitet rzeczoznawców w W. Mieście bada czy Polska wyzyskuje port gdański.

GDAŃSK. Zebrał się tu poraz pierwszy komitet rzeczoznawców, badający sprawy sporne co do zupełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę. Opinja powyższego komitetu ma służyć wysokiemu komisarzowi jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Skład komitetu jest następujący: p. Brierly (Anglja), profesor uniwersytetu w Oxfordzie, Calmes (Luxemburg), członek belgijsko-luxemburskiej naczelnej rady gospodarczej, Dżriczicz (Jugosławja), były generalny dyrektor kolei jugosłowiańskich, p. Hostie (Belgja), członek stałego komitetu prawnego doradczej i technicznej komisji do spraw komunikacji i tranzytu oraz p. Wouter Cool (Holandja), były dyrektor portu roterdamskiego.

Włochy i Belgja przystąpiły do Entente Cordiale.

LONDYN. Stosownie do wiadomości urzędowych, Włochy przystąpiły do paktu konsultatywnego angielsko-francuskiego, treść którego została ogłoszona przez brytyjskiego ministra spraw zewnętrznych w Izbie Gmin.

Jak donoszą United Press z Brukseli, również minister spraw zewnętrznych Hymans formalnie zgłosił przystąpienie Belgii do powyższego paktu.

BERLIN. W tutejszych kołach politycznych przypisują wielką wagę podanej dziś do publicznej wiadomości umowie francusko-angielskiej. Według przypuszczeń, istnieje możliwość przystąpienia Niemiec do tego porozumienia.

W żadnym razie jednak Niemcy nie zgodzą się, jak stwierdza komunikat, na ograniczenie ich swobody działania w kwestji rozbrojeniowej, domagając się w dalszym ciągu bezwzględnego równouprawnienia. Niemcy nie dadzą się również za pośrednictwem nawet paktu, wciągnąć w sytuację, prowadzącą do uwiecznienia postanowień Traktatu Wersalskiego, ani też wciągnąć w zamaskowany front dłużników przeciwko Ameryce.

Manifestacja komunistyczna w Berlinie.

Pod hasłem walki z faszyzmem.

BERLIN. W zachodniej dzielnicy Berlina partja komunistyczna urządziła dwie manifestacje pod hasłem walki z faszyzmem. Ze wszystkich stron Berlina nadciągnęły liczne pochody, które zgromadziły się na placu Wittemberskim i placu Rudolfa Wildego. Do zebranych wygłoszone zostało krótkie przemówienie, atakujące przedewszystkiem hitleryzm i nawołujące do urządzenia strajku, gdyby rząd rozwiązał partję komunistyczną. Do incydentów żadnych nie doszło. Porządku pilnowały liczne skonsygnowane oddziały policyjne, będące w pogotowiu gdyby doszło do jakichkolwiek zaburzeń. Patrole policyjne pełniły służbę z karabinami. W manifestacji wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy uczestników. Oddziały reichsbanerowców wydelegowane do wzięcia udziału w manifestacji były owacyjnie przyjmowane przez zgromadzonych komunistów.

Niezależnie od tej demonstracji doszło do starć między hitlerowcami a komunistami w t. zw. dzielnicy Siemensa, przyczem 10 ciu uczestników bójki zostało ciężko ranionych. Podobne zajścia miały miejsce również i w innych dzielnicach robotniczych.

Wielki pożar pod Raszynem.

Doszczętnie spłonęło 29 budynków.

WARSZAWA. Wczoraj około g. 9 zaalarmowano warszawską straż ogniową o groźnym pożarze nieopodal radjostacji Raszyn, we wsi Łasy.

Na miejsce przybyły straże ochotnicze: z Mrokowa, Nadarzyna, Piaseczna, Malinówka, Złotokłosa, Piastowa oraz pogotowia 3-go i 1 go oddziału warszawskiego.

Z powodu braku w pobliżu wody, pożar, mając podatny materjał w postaci drewnianych zabudowań, wysuszonych wskutek długotrwałych upałów, rozszerzał się z szaloną szybkością. Dopiero zawdzięczając energicznej akcji straży z Warszawy, pod kierunkiem sierżantów: Dobrowolskiego i Białeckiego, nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na całą wieś.

Przeciągnięto węże do trzech glinianek, odległych od miejsca pożaru o kilometr, wówczas dopiero groźny pożar zlokalizowano.

Dogaszanie zgliszcz trwało niemal do godziny 13.

Na wieść o pożarze pierwszy na miejsce przybył komendant posterunku z Raszyna, st. przod. Rdzeniewski, który niezwłocznie zawiadomił komendę policji powiatu warszawskiego. Wtedy przybył nadkomisarz Sobota z oddziałem policji oraz wicestarosta warszawski Szarewski.

Zawdzięczając energji wszystkich strażaków oraz policji, zdołano uratować inwentarz żywy oraz część martwego. Spaliło się 12 stodół, 10 obór i chlewów oraz 7 domów mieszkalnych. Pozostało bez dachu nad głową 9 rodzin.

Gwałtowny pożar w Lidze.

Wojsko, straże i ludność w akcji ratunkowej,

LIDA. W gmachu kina „Nirwana" przy ul. Suwalskiej 54 wybuchł pożar, który rozszerzał się z wielką szybkością. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie straże ogniowe, ludność cywilna, oraz wojsko, które przybyło samochodami.

Wieczorem pożar został zlokalizowany, trwa jednak w dalszym ciągu. Straty są miljonowe.

Spłonęły 4 posesje piętrowe oraz cały kompleks budynków wgłąb do rzeki Lidzejki, w tem kino „Nirwana", syndykat Rolniczy, skład Winnera, sklep Borkowskiego, sklep maszyn Singera, jednakże sam magazyn, przed stawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, ocalał.

Wielką trudnością przy lokalizacji ognia był brak wody, oraz odpowiedniej ilości węży od sikawek.

Podczas pożaru zaszło kilka wypadków ciężkiego poparzenia. M. in. ciężko poparzony został jeden z żołnierzy oraz harcerz. Zapadli się oni wraz z płonącym dachem.

Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona.

Omal nie katastrofa auta Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. W dniu 14 b. m. samochód p. Prezydenta niemal nie stał się przedmiotem wypadku.

Mianowicie w chwili, kiedy samochód p. Prezydenta zmierzał przez Nadarzyn w kierunku Spały, nadjechał z przeciwnej strony samochód p. Koziorowskiego. Dzięki przytomności umysłu szofera p. Prezydenta, samochody się nie zderzyły.

Po chwilowem zatrzymaniu się p. Prezydent odjechał w dalszym kierunku ku Spale.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej udaje się w dniu 30 b. m. na kilkudniowy pobyt do Gdyni.

Podczas pobytu w Gdyni. p. Prezydent zaszczyci swą obecnością święto morza polskiego, które odbędzie się w ostatnim dniu b. m.

Robotnicy zajęli fabrykę w Pabjanicach

Włoski strajk w obronie 1200 zredukowanych osób.

PABJANICE. Zakłady pabjanickie Krusze i Ender wymówiły 1200 robotnikom pracę z terminem dwutygodniowym.

Robotnicy zwołali natychmiast na dziedzińcu fabrycznym wiec i uchwalono strajk, dopóki nie zostaną uznane ich żądania, skierowane do administracji fabryki: chodzi o zapewnienie im pracy po wyczerpaniu zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Podczas wiecu na dziedziniec wtargnęli komuniści. Tłum robotników wyłamał bramy, domagając się zadośćuczynienia ich żądaniom.

Zjawiła się policja, ale na żądanie władz fabrycznych nie interweniowała. Wówczas wszyscy robotnicy fabryczni w liczbie 3.400-ta osób okupowali fabrykę i zapowiedzieli, że nie ruszą się ze swych miejsc.

Sytuacja zapowiada się groźnie.

Uroczysty pogrzeb „króla butów".

30 tys. osób oddało ostatnią posługę Tomaszowi Bat'y.

ZLIN. Wśród olbrzymiego udziału ludności okręgu zlińskiego, oraz licznych gości żałobnych ze wszystkich części republiki odbył się dziś po południu pogrzeb tragicznie zmarłego „króla butów" Tomasza Bat'y i jego pilota Broucka.

W ciągu ubiegłej nocy robotnicy zakładów Bat'y wznieśli olbrzymi katafalk na podwórzu fabrycznem, na którym postawiono trumny ze zwłokami. O g. 3 po południu wszyscy pracownicy zakładów przedefiladowali przed katafalkiem, żegnając w ten sposób swego wielkiego szefa. Następnie uformował się gigantyczny pochód żałobny i po krótkiej uroczystości pożegnalnej trumnę ze zwłokami ś. p. Bat'y przeniesiono na plac Ratuszowy, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości pogrzebowe.

W pochodzie wzięło udział przeszło 30 tysięcy osób, a plac Ratuszowy ledwie mógł pomieścić gromadzące się tam tłumy. W imieniu wielkiego przemysłu czechosłowackiego przemówienie pożegnalne wygłosili: dr.

Hodac, oraz dyrektor generalny Banku Zivnostenska, dr. Preiss, zaś w imieniu rządu minister komunikacji inż. Gula.

Po ukończeniu ceremonij żałobnych zwłoki przewieziono na cmentarz, gdzie w późnych godzinach popołudniowych odbyło się złożenie do grobu rodzinnego.

Tragiczny zgon lotników francuskich.

7,500 klm. w ciągu 41 godzin.

PARYŻ. Samolot wojskowy na którym znajdowali się pułk. Guillemenay oraz kpt. Goslin, wracając do Paryża po dokonanej podróży w celach naukowych we wschodniej Europie, spadł w okolicy Saint Etienne.

Aparat roztrzaskał się na drobne kawałki.

Obaj lotnicy w straszny sposób zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca katastrofy.

Ofiary tragicznego raidu dokonały ostatnio lotu długości przeszło 7,500 klm. w przeciągu 41 godzin.

Wyruszywszy z Paryża 5 lipca, lotnicy udali się do Bukaresztu, 7 lipca byli w Warszawie, 9 — w Stambule, 11 — przybyli do Wenecji.

Katastrofa nastąpiła w czasie ostatniego etapu.

Wojna norwesko-duńska?

Spór o Grenlandję.

KOPENHAGA. Rząd duński otrzymał od rządu norweskiego notę zawiadamiającą o uchwale aneksji terenów północno-wschodniej Grenlandji, położonych między 60 i 63 południkiem. Premjer duński Stauning zwołał niezwłocznie posiedzenie rady gabinetowej, celem omówienia akcji protestacyjnej.

Stauning na zapytanie dziennikarzy, jakie stanowisko rząd duński zajmie wobec faktu umocnienia się Norwegów w Grenlandji, oświadczył, iż duńczycy wyrzucą poprostu norwegów z ziemi Grenlandzkiej, którą uważają za swoją własność.

W Kopenhadze krążą wersje, jakoby rząd duński zamierzał wysłać na wody Grenlandji okręt wojenny. Jeden z polityków konserwatywnych oświadczył, iż Danja nie zadowolni się zwykłym protestem, ale zastosuje czynną obronę.

Nadmienić należy, iż północno-wschodnia część Grenlandji anektowana przez Norwegów jest bezludna a dostęp do portów jest przez większą część roku zamknięty przez lody. — Istnieje więc małe prawdopodobieństwo, aby zatarg między Norwegją a Danją o Grenlandję mógł doprowadzić do czynnych wystąpień zbrojnych z jednej lub drugiej strony. (ATE).

Japończycy zajęli Charbin.

MOSKWA. Nadeszła tu wiadomość o zajęciu przystani rzecznej w Charbinie przez policję mandżurską pod kierunkiem urzędników japońskich. Fakt ten wywołał w Moskwie niezadowolenie i zdumienie. Gazety wyjaśniają, że krok taki poważnie godzi w interesy kolei wschodnio-chińskiej, która na podstawie specjalnych kontraktów z rządem chińskim jest właścicielką przystani.

Zajęcie portu nastąpiło w celu ograniczenia transportu towarowego oraz ładowania jedynie towarów japońskich. Jest to przeto uchybienie przeciwko istniejącym umowom państw.

Zatarg Urugwaju z Argentyną.

MONTEVIDEO. Rząd Urugwajski zerwał stosunki dyplomatyczne z Argentyną i wręczył ambasadorowi Argentyńskiemu w Montevideo paszport wyjazdowy. Przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi krajami było zajście w dniu 9 czerwca r. b. podczas pobytu krążownika „Urugwaj" w Buenos Aires.

Brazylja w ogniu rewolucji.

LONDYN. Z Rio de Janeiro donoszą, że ruch powstańczy się rozszerza. Widoki opanowania powstania za pomocą represyj stają się coraz bardziej znikome.

Prezydent Vargaz postanowił powołać komisję, której zadaniem będzie opracowanie powrotu do konstytucyjnego systemu rządów. Komisja opracuje projekt konstytucji, który zostanie przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu.

Prezydent zamknął szereg wyższych uczelni wojskowych, których wychowankowie przyłączyli się do powstania.

Krążowniki rządowe rozpoczęły blokadę portów stanu San Paolo.

Francuska łódź podwodna

zostanie na dnie morza.

PARYŻ. Ministerstwo marynarki wojennej opublikowało oficjalny komunikat o przyczynie zatonięcia łodzi podwodnej „Prometeusz". Badania specjalnej komisji i zeznania nurków doprowadziły do zgodnego stwierdzenia, że powodem zatopienia łodzi był fałszywy manewr, który polegał na niewłaściwem otwarciu rezerwoarów z balastem wodnym, w chwili kiedy z motorów Diesla przełączono się na motory elektryczne.

Inżynier angielski Cox, którego powołano jako rzeczoznawcę w sprawie podniesienia łodzi, odradził rządowi prób wydobycia łodzi, ponieważ ona jest skazana zgóry na niepowodzenie. Wobec tej opinji, rząd zapewne poniecha prób wydobycia „Prometeusza".

Katastrofalny pożar w Nowym Jorku.

Cała dzielnica w płomieniach.

NOWY JORK. Olbrzymi pożar wybuchł w Coney Island, która jest pewnego rodzaju olbrzymim Lunaparkiem, obejmującym prawie całą dzielnicę Nowego Jorku. Płomienie, podsycane silnym wiatrem, rozszerzały się z niezwykłą szybkością i wkrótce ogień opanował sześć ogromnych bloków kamienic, w których mieszczą się lokale rozrywkowe jak kina, teatry, restauracje.

Straż pożarna, która była bezsilna wobec szalejącego żywiołu ograniczyła akcję jedynie do ratowania ludzi.

Przedewszystkiem utworzyła wraz z policją kordony, przez które przeciągały uciekające w panice tłumy, a następnie rozdzielała je i mniejszemi grupami skierowywała w ulice nieobjęte ogniem.

Mimo to nie udało się uniknąć paniki, w czasie której około 250 osób uległo cięższym lub lżejszym obrażeniom.

50 osób musiano umieścić w szpitalach.

Pastwą płomieni padło około 2,000 samochodów.

NOWY JORK. Wielki pożar na Ceney - Island pociągnął za sobą straty w wysokości 5 miljonów dolarów. Przeszło tysiąc osób pozostało bez dachu nad głową.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Protektorat nad konferencją światową skautek, która odbędzie się w dniach od 6—14 sierpnia w Buczu (Śląsk) objęła Pani Prezydentowa Mościcka. Udział w konferencji weźmie 80 przedstawicielek świata pedagogicznego i pracy społecznej 28 państw. Rząd litewski odmówił organizacji skautek litewskich udzielenia pozwolenia na wyjazd do Polski.

— W hotelu „Baltic" w Berlinie wskutek choroby sercowej zmarł nagle wiceprezydent Warszawy i senator, dr. Ryszard Błędowski, który zatrzymał się tam w przejeździe.

— Wydział lotnictwa cywilnego w min. komunikacji został zamieniony na departament lotnictwa cywilnego.

— W związku z napadem bojówki Obwiepolu na pochód Sokołów w Gdyni, dokonano dalszych aresztowań wśród członków O. W. P. W lokalach O. W. P. w Tczewie i Gdyni przeprowadzono rewizje. Znaleziono obfity materjał kompromitujący.

— W Gdyni organizuje się międzynarodowa Morska Wystawa Sportowa, połączona z działem przemysłowo handlowym i turystycznym oraz z pokazem polskiego dorobku na morzu i ekspansji gospodarczej.

— W Poznaniu rozpocznie się wkrótce proces przeciwko 32 studentom Ukraińcom, oskarżonym o zdradę główną.

— W jednym z kinematografów w Talkahnan (Cnile) wybuchł pożar, podczas którego na skutek paniki, jaka ogarnęła publiczność, zaduszono w tłumie 20 dzieci, zaś 40 odniosło rany.

— Jeden z dyrektorów koncernu Kreugera — Toll, który w swoim czasie został aresztowany, a potem zwolniony, obecnie znalazł się ponownie w więzieniu za sfałszowanie, już po śmierci Kreugera, księgi spółki „Garanta" w Amsterdamie.

— W miejscowości Seret na Bukowinie doszło z okazji bliskich wyborów do walk ulicznych pomiędzy zwolennikami partji Cura a organizacją t. zw. gwardji żelaznej. Liczba rannych jest wielka. Do przywrócenia spokoju wezwano wojsko.

— W Białymstoku zanotowano wypadek groźnej choroby Heine-Medina (paraliż dziecięcy).

KSAWERY DE MONTEPIN. 79

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Juljusz zjadł śniadanie.

Jakkolwiek złym był z natury, jednakże to, co usłyszał, zachmurzyło mu czoło. Niewątpliwie nie odznaczał się miłością synowską, wszelako opowiadanie fermera cokolwiek go wzruszyło. Wzruszenie to zresztą krótko trwało.

Zaczął myśleć o Gabrjeli, o Gabrjeli, od której zależał majątek jego pana, a tem samem i jego.

Pani de Brennes z córką mieszkały podczas lata, jak wiemy, w willi o trzy kilometry od Nanteuil-le-Haudoin.

— Pójdę aż tam — rzekł do siebie — ażeby się zapewnić o stanowisku, jakie Gabrjela zajmuje przy tych paniach.

Tak postanowiwszy, Juljan po śniadaniu zamiast udać się do mieszkania ojca, poszedł w kierunku mieszkania pani de Brennes.

Willa margrabiny nie miała wielkiej wartości i zamiast cokolwiek przynosić, kosztowała jeszcze, gdyż dość obszerny park wymagał trzymania ogrodnika, zamieszkującego pawilon około żelaznej kraty i spełniającego zarazem obowiązki odźwiernego.

Zbliżając się do willi, Juljan zobaczył, że wszystkie okna są zamknięte.

— Czyżby tych pań nie było w willi — rzekł.

Aby się o tem przekonać, zadzwonił do drzwi żelaznej kraty.

Tłusta wieśniaczka otworzyła mu. Była to żona ogrodnika.

Widząc pana tak dobrze ubranego, ukłoniła się z pokorą.

— Przychodzi pan zapewne odwiedzić panią margrabinę i jej panienkę? — zapytała.

— Tak jest, moja dobra kobieto.

— Widać pan nie wie, że te panie od roku prawie wcale tu nie mieszkają.

— Istotnie nie wiedziałem o tem.. — odrzekł Juljan. — Jestem notarjuszem... Mówią, że ta własność jest do sprzedania, jeden z moich klijentów chciał ją nabyć — polecił mi zatem obejrzeć ją.

— Słyszałam istotnie, że pani chciałaby sprzedać... ale mój mąż żadnych dotychczas nie odebrał rozkazów; — to panna Gabrjela wspominała nam o tem.

Imię to przypadkowo powiedziane przez wieśniaczkę ułatwiło wypytywanie Vendamowi. Skorzystał więc z tego:

— Panna Gabrjela... — powtórzył —córka pani margrabiny de Brennes?

— Nie, panie... Panna Gabrjela jest panną do towarzystwa panienki mojej pani, — jest to dziewczyna stąd, z Nauteuil-le-Haudoin... jej rodzice są w potrzebie i pani margrabina wzięła ją więcej z miłosierdzia, jak dla czego innego... Jest to piękna i dzielna dziewczyna, panna Gabrjela, a uczona jak ksiądz proboszcz... oddano ją na pensję... kiedy jej rodzice byli jeszcze w dobrych pierzach. Ona także mieszka w Paryżu razem z temi paniami... Może pan udać się do pani margrabiny, to się pan dowie na pewno, czy ta własność jest naprawdę do sprzedania.

— Pójdę z pewnością... Czy mogę się dowiedzieć o adresie pani de Brennes?

— Ulica Saint Dominique — Saint Germain. Tam właśnie mój mąż co tydzień jej posyła jarzyny i owoce z ogrodu.

Vendame zapisał adres, podziękował żonie ogrodnika i powrócił do Nanteuil le Haudoin.

Aby dojść do dworca, przeszedł wioskę w całej jej długości.

Spotykał mnóstwo ludzi, których poznawał odrazu, przyglądali mu się ciekawie, nie domyślając się, że ten pan tak przyzwoity, prawie imponujący, jest dzieckiem wioski, synem Mikołaja Vendame zrujnowanego i umierającego z głodu.

Nędzny łotr nie pomyślał nawet, aby pozostawić jakieś wsparcie biednym rodzicom i rozradowany powodzeniem swej wyprawy, wsiadł do pociągu, idącego do Paryża.

— Gabrjela do nas należy — mówił sobie — ponieważ jest w Paryżu, a Paryż to miasto, w którem wszystko jest możliwe dla tego, który potrafi na wszystko się odważyć.

XXXVIII.

Filip de Garennes oczekiwał Juljana z taką samą niecierpliwością, z jaką ten ostatni poprzedniego dnia oczekiwał na swego pana.

Aby osiągnąć możliwość udania się tego trudnego i pełnego niebezpieczeństw przedsięwzięcia, należało działać szybko, tazeba było dojść do celu prędzej aniżeli ów nieznajomy, zapowiadający poszukiwanie z innej strony.

Wszystko więc zależało od podróży Juljana do Nanteuil le Haudoin, a raczej od rezultatu tej podróży.

Juljan był z powrotem na ulicy Assas o godzinie szóstej wieczorem. Filip z uznaniem odezwał się o jego przebraniu, dającem mu pozór wysokiej dystynkcji, potem zaczął zaraz wypytywać.

Odpowiedzi były krótkie, lecz zadawalniające.

— Gabrjela mieszka w Paryżu... Jest panną do towarzystwa u margrabiny de Brennes, przy ulicy Saint Dominique...

Pan de Garennes bardzo mało znał panią de Brennes, ale w każdym razie był jej przedstawionym. A zatem w razie potrzeby, możliwem będzie zawiązać stałe stosunki.

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 16 lipca. N. M. P. Szkaplerznej. Wschód słońca: o g. 3.35 Zachód 19.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Święto narodowe Francji.

Dzięki staraniom T-wa Przyjaciół Francji został zorganizowany w naszem mieście w dniu wczorajszym obchód święta narodowego republikańskiej Francji. Uroczystości sprzyjała wspaniała pogoda. Przed magistratem zajęła miejsce orkiestra 27 p. p. z kapelmistrzem st. sierżantem Wcisłogna czele. Na specjalnie wystawionem podjum ulokował się chór „Pochodnia", który pod batutą dyr. Leszczyńskiego odśpiewał szereg pieśni. Na balkonie magistratu powiewały chorągwie o barwach narodowych polskich i francuskich. Całe miasto przybrało świąteczny wygląd, niektóre balkony zostały udekorowane zielenią i sztandarami, aby wraz z Francją uczcić święto zburzenia Bastylji, rewolucji francuskiej, posiadającej ogólno-dziejowe znaczenie, głoszącej szczytne hasła, jak wolności, równości i braterstwa. O godz. 19,30 z wieży ratuszowej rozległy się dźwięki hejnału, poczem chór "Pochodnia" odśpiewał kolejno „Marsyljankę", po francusku, szereg pieśni legjonowych m. in. „Pierwszą Brygadę" i Ułanów, ułanów, malowanych dzieci".

Orkiestra 27 p. p. odegrała hym narodowy polski, poczem zaś uwerturę Liettolfa, „Maksymiljan Robespierre", obrazującą wrzenia rewolucyjne, której motywem zasadniczym jest „Marsyljanka", powtarzająca się kilkakrotnie. Po odegraniu menuetta naszego mistrza Paderewskiego, gdzie popisową kreację miał klarnet, chór odśpiewał cały szereg pieśni, m. in. zaś kilka śpiewanych przez chór poznański „Hasło" na jednym z koncertów w naszem mieście. Utwory te wypadły b. dobrze, zarówno pod względem techniki jak dynamiki. Podkreślić należy w tem miejscu, zasługi dyr. Leszczyńskiego, który musiał nad swym zespołem niemało pracować, aby go wyćwiczyć w takiem wykonaniu bądź co bądź nie łatwych i nie przeciętnych utworów.

W czasie trwania koncertu tłumy publiczności zgromadziły się na placu magistrackim, aby posłuchać doborowych zespołów, składając równocześnie hołd świętu narodowemu naszej sojuszniczki, Francji. O godz. 22 w lokalu T-wa Przyjaciół Francji w lokalu Banku Śląskiego, umajonego zielenią i udekorowanego chorągiewkami o barwach narodowych polskich i francuskich rozpoczął się „bal tricolore", który w bardzo miłym nastroju przeciągnął się do białego rana. Do tańca przygrywała orkiestra 27 p. p.

Bal zaszczycili swą obecnością pp. starosta Kühn z małżonką oraz kom. Mazur również z małżonką. Kolonja francuska stawiła się in corpore. Bal obfitował w wiele atrakcyj, m. in. odbyło się losowanie pięknej lalki ze zbiorów p. Łazarskiej, którą wygrał por. 7 pal. Izdebski.

Urlop inspektora straży granicznej. Z dniem 19 bm. rozpoczyna 8-tygodniowy urlop wypoczynkowy inspektor straży granicznej w Częstochowie, p. Piotr Stando. W czasie urlopu insp. Stando zastępować będzie p. komisarz Nowakowski.

Nowe ceny mięsa wołowego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej magistratu, na którem znacznie obniżone zostały ceny mięsa wołowego. Według nowego cennika mięso wołowe z kośćmi kosztować będzie 94 gr. za kg. (dawniej zł. 1.10), mięso wołowe bez kości — zł. 1.10, polędwica i mięso bez kości — zł. 1.50, mięso wołowe koszerne z kośćmi — zł. 1.10 i mięso wołowe koszerne bez kości — zł. 1.50 za kg.

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

Komunikat.

Wiedziony głęboką troską, aby w sposób odpowiadający godności świętego miejsca i na wzór europejski został urządzony plac Jasnogórski, Magistrat m. Częstochowy, jak ogólnie wiadomo, przeprowadza trzeci rok z rzędu przed szczytem klasztoru roboty ziemne polegające na niwelowaniu i urządzaniu dep taków, schodów itp Prace te kosztowały miasto po dzień dzisiejszy 208.451 zł. 15 gr., przyczem lwia część tych kosztów została pokryta z funduszów rządowych, przydzielonych za pośrednictwem p Wojewody Kieleckiego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na zatrudnienie bezrobotnych.

Aby wykończenie placu nastąpiło przed rozpoczęciem uroczystości związanych z 550 letnią rocznicą inauguracji cudownego obrazu N. M Panny, tempo prac musiało być w bieżącym roku zwiększone. W zrozumieniu ważności tego dzieła zakon O.O. Paulinów osobistą swoją interwencją uzyskał dużą ilość materjałów oraz ochotniczą i bezpłatną pracę furmanek, pochodzących z okolicznych parafij, co dało możność wykonywania prac przez trzy brygady robotników (300 ludzi).

Do wykończenia placu Jasnogórskiego, potrzeba w materjale i robociźnie jeszcze około 15 tys. zł. Środki te są nagromadzone, wobec czego plac zostanie na czas t j. na 12 sierpnia 1932 r. w zupełności wykończony.

Podając powyższe do wiadomości, równocześnie wyjaśniam, że zbiórka na pokrycie kosztów wykończenia placu Jasnogórskiego została zainicjowana bez porozumienia się z tut. Magistratem i nie jest mi wiadomem dotychczas, na jaki cel zostanie użyta.

Kierownik (—) J. Mazur.

Częstochowa, dnia 14 lipca 1932 roku.

Dziwna akcja. Jesteśmy świadkami ciekawej zorganizowanej i od 2 miesięcy prowadzonej akcji, która na tle powyższego komunikatu nabiera szczególnego charakteru.

Przed 2 miesiącami ukazało się w jednym z numerów „Gońca Częstochowskiego" sprawozdanie redakcyjne o stanie robót podjasnogórskich p. t. „Z pod Jasnej Góry". Z tego sprawozdania wynikało, że na placu przed „Szczytem" jakaś nieokreślona bliżej siła wyższa zmobilizowała ludzi, materjał i konie i cały ten aparat pracował bezpłatnie i ochotniczo przy drobnym zresztą wysiłku magistratu w formie technicznego kierownictwa, a więc należałoby przypuszczać bez kosztów dla miasta. W kilka dni później ogłoszone zostało w imieniu Jasnej Góry podziękowanie dla ofiarnych pracowników, w którem również fałszywie rzecz przedstawiono. Niewtajemniczeni byli przekonani, że autorem podziękowania jest Konwent O. O. Paulinów, co jednakże jest błędne, albowiem tak pierwszy artykuł jak i podziękowanie z klasztorem Jasnogórskim nic wspólnego nie ma. W ślad za temi dwoma enuncjacjami, niepodpisanemi zresztą przez nikogo imiennie, ogłoszony został protest O.O. Paulinów w sprawie Teatru Letniego i o dziwo, w 2 dni potem czytaliśmy na łamach tutejszych pism autentyczne, przez Konwent O.O. Paulinów podpisane prostowanie.

Dołączmy do tego wezwanie Sekcji Finansowej Komitetu Obchodu 550 lecia, która zapowiada konieczność urządzenia składki na wykończenie robót na placu Jasnogórskim — i w lot zobaczymy grubemi nićmi szytą robotę pewnych czynników, które pienią się z wściekłości, że bez ich udziału tak poważna praca dokonana została.

Koniec przesilenia w gminie żydowskiej. Wczoraj zakończone zostało przesilenie w tutejszej Gminie Wyznaniowej Żydowskiej. Wybory odbyły się w obecności przedstawiciela starostwa. Prezesem zarządu Gminy wybrany został 7 głosami p. J. Rozenberg, współwłaściciel „Metalurgii" zaś wiceprezesem wybrano p. B. Gewercmana, który otrzymał 6 głosów.

Wycieczka do Złotego Potoka. W niedzielę, 17 b. m. Legjon Młodych urządza wycieczkę do Złotego Potoka. Odjazd z Częstochowy nastąpi o godz. 6-tej rano autobusem. W wycieczce tej mogą wziąć udział również sympatycy Legjonu Młodych. Zapisy na wycieczkę uskutecznia sekretarjat Legjonu Młodych (III-cia Aleja 71, lokal BBWR.), w godz. od 17 do 19-tej.

Z Częst. T-wa Cykl. i Motocyklistów. W niedzielę, 17 b. m., o godz. 2-giej nad ranem wyjedzie wycieczka motocyklistów do Cieszyna na Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty. Zapisy w sekretarjacie (Aleja Wolności 22, I-sze piętro, lub u p. Piątkiewicza (sklep, Prosta 3) do dnia 15 b. m. włącznie. Udział mogą wziąć również motocykliści sympatycy.

W niedzielę, 17 b.m. wyruszy również wycieczka kolarska do Przystajni o godz. 7-mej rano. Zbiórka u zbiegu Alei Kościuszki i II Alei.

Katastrofalny pożar we Wrzosowej. Wieś Wrzosowa pod Częstochową nawiedzona została wczoraj katastrofalnym pożarem, którego pastwą padło 11 gospodarstw. Od rzuconego na ziemię niedopałka papierosa zapaliła się stodoła, należąca do sukcesorów Kisielów. Ogień przerzucił się momentalnie na dom mieszkalny, a następnie na sąsiednie zabudowania. Rozszalałemu żywiołowi sprzyjał łatwopalny materjał, jaki stanowiły drewniane zabudowania i silny wiatr. Na miejsce pożaru przybyło natychmiast 10 straży pożarnych, które przystąpiły do zabezpieczenia dalszych zabudowań przed pędzonemi przez wiatr płomieniami. Walka z szalejącym żywiołem trwała kilka godzin. Towarzyszyły jej rozpaczliwe lamenty ludności, przyglądającej się, jak płonie jej dobytek. Oprócz straży pożarnych udział w akcji ratunkowej brała cała ludność miejscowa i policja. Rozgrywały się straszliwe sceny, włościanie bowiem rzucali się do płonących domów, ratując najniezbędniejsze rzeczy. Ciężkiemu poparzeniu uległy 2 osoby, które odstawiono do szpitala w Rakowie, zaś 2 osoby doznały lżejszych poparzeń. Pastwą płomieni padło 11 gospodarstw, a mianowicie: dom mieszkalny p. Franciszka Tomali, dom p. Matyldy Tomali, dom, obora i stodoła p. Franciszka Kisiela, dom, obora, stodoła, krowa i cielę p. Wacława Kasprzyka. dom, obora i stodoła p. Ludwika Ujmy, dom i obora p. Franciszka Sięzaka, dom, obora, sprzęty domowe, sklep spożywczy p. Marjana Sikory, dom, stodoła i chlew sukcesorów Sikorów, dom, stodoła i chlew p. Stefana Tomali, stodoła i obora p. Józefa Kijaka, dom, obora i stodoła p. Stanisława Brzozowskiego. Kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową. Wieś przedstawia straszliwy obraz zniszczenia. Straty nie zostały jeszcze ustalone, są one jednak b. znaczne.

Pożar w fabryce maszyn. Wczoraj o godz. 14.15 wybuchł pożar w fabryce maszyn B-ci Kanczewskich przy ul. Ogrodowej 45. Od iskry z komina zapaliła się szopa drewniana, która częściowo spłonęła. Ogień ugasiła Straż Ogniowa. Straty wynoszą około 500 zł.

Burza gradowa w okolicach Mstowa. Na wsiami gminy Mstów, Łuszczynem, Zawadą, Nowokoltnem, Wacławowem, Krasicami i Kłobukowicami przeszła wczoraj silna burza gradowa, niszcząc zasiewy na polach w 80—90 proc. Największego zniszczenia dokonała burza w Łuszczynie, gdzie żyto, owies i jęczmień zostały prawie całkowicie zniszczone.

Straty są b. znaczne.

Napad rabunkowy pod Częstochową. Na drodze między wsiami Staromieście i Lgota Błotna dokonano w nocy z środy na czwartek napadu rabunkowego. Na jadących wozami z Lelowa do Częstochowy kupców, braci, Mendla i Moszka Nudelmanów oraz gospodarza Władysława Ziętarskiego napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali jadących, zrabowali jednemu z Nudelmanów 360 zł., drugiemu zaś zegarek srebrny, poczem zbiegli. O napadzie zameldowali poszkodowani policji i ta zarządziła energiczny pościg za zuchwałymi bandytami.

Gospodarz pobił lokatorkę. P. Zysla Zborowska (Nadrzeczna 13) zalegała od pewnego czasu z płaceniem komornego p. Mordce Bruderowi. Energiczny gospodarz, widząc, że ani prośby, ani groźby nie pomogą, gdyż lokatorka jego pieniędzy nie posiada, napadł na nią wczoraj w jej mieszkaniu i pobił ją dotkliwie. P. Zborowska doniosła o pobiciu policji, która zajęła się tą sprawą, celem ustalenia faktycznego stanu zajścia.

Awanturnik rzucił się na policjanta. Ulica św. Rocha należy do znanych ze względu na zamieszkające tam elementy przestępcze. Awantury są tam na porządku dziennym i spokojny mieszkaniec przechodzi istne katusze, będąc świadkiem bójek, urządzanych przez tamtejszych opryszków.

Wczoraj miała tam miejsce wielka awantura, której bohaterem był znany ze swoich wyczynów Mieczysław Szymczyk.

Przybyły na miejsce policjant usiłował uspokoić awanturnika, ten jednak rzucił się na przedstawiciela władzy, który zdołał go wreszcie unieszkodliwić i odprowadzić do komisarjatu, stamtąd zaś do sędziego śledczego. Obecnie Szymczyk przebywa w areszcie.

Kto wygrał na loterji? Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 60.000 na Nr. 102917.

Zł. 5.000 na Nr. 42471.

Zł. 1.000 na N-ry: 61464 89151.

Zł. 500 na N-ry: 32784 56584 90774 127691.

Zł. 400 na N-ry: 18070 48712 68503 74136 82204 136942 139804 143235.

Zł. 350 na N-ry: 14507 14919 17172 30696 33813 42121 59604 63581 67025 95995 115486 118571 122917 127202 129757 142631 151986.

Zł. 300 na N-ry: 47366 61775 68093 97967 98875 119849 123050 150617 154277.

Humor i Satyra.

NIE POWIE.

Młody mąż: — Co to? Płakałaś, moja duszko?

Żona, łkając: — Tak.

Mąż: — Dlaczego?

Żona: — Tego nie mogę ci powie dzieć.

Mąż: — Nie możesz?

Żona: — Nie mogę, bo pewnie będziesz uważał, że to za drogo.

WYKŁAD CHEMJI.

Profesor: — Proszę panów o zwrócenie uwagi na tę truciznę. Jedna kropla jej, zażyta przez człowieka, zabija dziesięciu.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Trzeba oszczędzać, aby coś mieć.

— Tak, lecz trzeba coś mieć, aby módz zacząć oszczędzać.

Z KRAJU.

Tragedja wrażliwego młodzieńca.

Nie mogąc znaleźć pracy, powiesił się na kilka dni przed ślubem.

W klatce schodowej domu przy ul. Kątnej 4 w Łodzi znaleziono trupa wisielca, którym okazał się 20 letni Leon Brzozowski, zamieszkały w tym domu.

Nieszczęśliwego nie zdołano już przywrócić do życia.

Na wieść o samobójczej śmierci Brzozowskiego — jedna z mieszkanek wspomnianego domu, Edyta Rode, dostała ataku spazmów.

Jak ustaliło dochodzenie — Brzozowski niedawno zaręczył się z Edytą Rode, a nawet ogłoszone już zostały zapowiedzi. Slub miał się odbyć w najbliższą niedzielę.

Rodzina Brzozowskiego bawiła ostatnio na letnisku. Młody człowiek, pozostający bez pracy, nie widząc nadziei uzyskania zajęcia. nie chciał narażać narzeczonej na nędzę. Przed popełnieniem samobójstwa pożegnał się z narzeczoną, oznajmiając jej, iż wyjeżdża w poszukiwaniu pracy i wróci dopiero w sobotę, poczem wszedł na najwyższe piętro i zarzuciwszy sznur na belkę—powiesił się.

Tragedja młodzieńca wywołała wśród sąsiadów zrozumiałe wrażenie.

Tragiczny wypadek w basenie pływackim

na stadjonie w Mysłowicach.

Onegdaj około godz. 15 na oczach 2 tysięcy ludzi w basenie na stadjonie w Mysłowicach utonęły dwie osoby 27-letnia Marja Cegielska, telefonistka z Sosnowca i 33-letni Ludwik Gawędzki, b. urzędnik towarzystwa Renard.

Cegielska przyszła na stadjon w towarzystwie swej koleżanki p. Bemówny. Obie niewiasty poznały na stadjonie Gawędzkiego, który przez dłuższy czas dotrzymywał im. towarzystwa.

Podczas rozmowy Cegielska oświadczyła, że chciałaby się nauczyć pływać. Gawędzki, który pływał nieźle, ofiarował się za nauczyciela. Początkowo nauka szła jaknajlepiej.

W pewnym momencie, kiedy oboje znaleźli się mniej więcej na środku basenu, gdzie głębokość wody dochodzi do 5 mtr. Cegielska poczęła tonąć. Gawędzki pospieszył jej natychmiast na ratunek i dopłynął do miejsca, gdzie zanurzyła się jego towarzyszka i dał nurka, po to, aby się więcej już nie pokazać.

Na brzegu poczęto krzyczeć: „Toną, toną!" Kilkunastu mężczyzn dobrych pływaków rzuciło się natychmiast na ratunek. Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku, niestety, spełzły na niczem. W międzyczasie zatelefonowano po straż ogniową, która przybyła na stadjon po 40 minutach.

Po 50 minutach wydobyto z wody Gawędzkiego.

Zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie według wskazówek przybyłego na miejsce lekarza. Zabiegi te jednak nie dały żadnych wyników.

Cegielska wydobyta została z wody dopiero po półtorej godzinie. Była już zupełnie sina.

O tragicznym wypadku, który wywołał na stadjon e duże wrażenie, zawiadomieni zostali rodzice Cegielskiej, którzy przybyli na miejsce, by zabrać do domu zwłoki córki.

Zwłoki Gawędzkiego również zabrała rodzina do Sosnowca. Wieść o tragicznej kąpieli w Mysłowicach rozeszła się po Sosnowcu w szybkim czasie budząc zrozumiałe poruszenie.

Gawędzkiego, który umiał pływać, według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał schwytać kurcz, co stało się przyczyną jego śmierci.

Rozszalała krowa wlokła za sobą

poszarpane zwłoki dziecka.

We wsi Proboszczewice, gm. Lućmierz, powiatu łódzkiego, zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 8 letnia córka miejscowego gospodarza, Zosia Zycińska.

Dziewczyna pasła krowy obwiązawszy się sznurem, by zapobiec ewentualnemu oddaleniu się krowy.

W pewnym momencie krowa, kąsana przez owady, popędziła nieoczekiwanie przed siebie, ciągnąć pasterkę, która nie zdążyła odwiązać sznura i nie miała siły zatrzymać krowy. Dopiero wieczorem rodzice małej, zaniepokojeni długą nieobecnością dziecka udali się na poszukiwania i znaleźli krowę o 1 kilometr od miejsca pastwiska, pasącą się spokojnie w przydrożnym rowie.

W pobliżu, u końca sznura, zwisały strzępy poszarpanego ciała Zycińskiej, która, ciągnięta przez uciekającą krowę, doznała rozbicia czaszki, połamania rąk, żeber i nóg, tudzież wiele ran szarpanych ciała.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji lakarskiej.

Groźny pożar na przedmieściu stolicy.

Dwuletnie dziecko spalone w stodole.

Na warszawskiem przedmieściu Stare Bródno, w kolonji t. zw. Głodno, wybuchł groźny pożar.

Zapaliła się szopa, a od niej dom mieszkalny, należący do sukcesorów Wiktora Kowalskiego i Katarzyny Grabińskiej.

Stamtąd płomienie przeniosły się na zagrodę Wawrzyńca i Michała Olszewskich. W jednej chwili ogień objął budynki gospodarcze i dom mieszkalny.

O uratowaniu czegokolwiek nie było mowy. Przybyła na miejsce straż ogniowa musiała jedynie walczyć z żywiołem, by nie dopuścić go na dalsze domostwa.

W czasie pożaru ludzie potracili głowy. Jedni wynosili, co się dało, większość, łamiąc ręce i lamentując, przyglądała się straszliwemu zniszczeniu...

Po pożarze, gdy zgliszcza już dogaszono, rozleg się nagle rozpaczliwy krzyk kobiety.

— Gdzie jest moje dziecko?!

To lokatorka Olszewskich, Pachnikowa, szukała swego dwuletniego synka, Henryka.

Dziecka nigdzie nie było. Daremnie szukano wokoło.

Dopiero, gdy strażacy zaczęli rozgrzebywać bosakami zgliszcza spalonej stodoły, znaleźli w nich doszczętnie zwęglone zwłoki chłopca.

Jak się okazało, Henio bawił się w stodole. Pożar wybuchnął z taką siłą, że dziecko nie mogło się już wydostać z płomieni. Jego płaczu i krzyków w ogólnem zamieszaniu nikt nie słyszał.

Rozpacz matki spalonego dziecka nie da się opisać...

Zamach samobójczy

w pięć tygodni po ślubie.

Onegdaj, o godz. 4 tej rano, do niejakiego Antoszkiewicza, dozorcy lecznicy Kasy Chorych przy ul. Szpitalnej 2 w Łodzi, przyszedł jego przyjaciel, 34 letni Wiktor Oleksiewicz, właściciel handlu win i wódek.

Oleksiewicz ożenił się przed pięciu tygodniami. Przechodził ostatnio poważne trudności materjalne.

Po dłuższej rozmowie z Antoszkiewiczem — Oleksiewicz ukrył leżący na stole rewolwer dozorcy, poczem oświadczył, iż chce zatelefonować. — W tym celu wszedł do biura lecznicy. W chwilę później Antosiewicz usłyszał odgłos strzału rewolwerowego. Okazało się, iż Oleksiewicz strzelił sobie w podbródek. Kula utkwiła w czaszce. Desperat trzymał w zaciśniętej kurczowo ręce rewolwer. Lekarz pogotowia odwiózł Oleksiewicza do szpitala przy ul. Zagajnikowej. Stan samobójcy jest beznadziejny.

Umysłowo chory

runął z wieży kościelnej.

We wsi Sitaniec pod Zamościem wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ umysłowo chory, Jan Repeć. Mianowicie wszedł on przez nikogo niezauważony na szczyt wieży miejscowego kościoła, gdzie rozpoczął popisy gimnastyczne. W pewnej chwili stracił równowagę i z wysokości 50 mtr. runął w dół, zabijając się na miejscu.

Zaprosił przyjaciół na wódkę,

a potem oskarżył ich o kradzież.

Artur Trzebiak, zamieszkały w Łodzi, w dniu 25 maja b. r. urządził u siebie w mieszkaniu libację, na którą zaprosił swych kolegów Tadeusza Trzebińskiego i Ludwika Szulca.

W nocy, gdy wszyscy trzej biesiadnicy byli mocno pijani, wynikła gwałtowna sprzeczka. Aby zemścić się na przyjaciołach. Trzebiak rano zwrócił się do policji, oskarżając Trzebińskiego i Szulca o to, że skradli mu z mieszkania różne rzeczy wartości 500 zł, gdy on, Trzebiak był pijany.

Dochodzenie ujawniło, że oskarżenie było fałszywe. Pijani byli wszyscy trzej i w danym wypadku nie byli zdolni do kradzieży. Pociągnięto więc do odpowiedzialności oskarżyciela.

Sprawę rozpoznawał sąd grodzki, który skazał Artura Trzebiaka na 4 miesiące więzienia.

ZE SWIATA.

Najszybsze koleje na świecie.

Przeszło 145 klm. na godzinę.

W technice kolejowej w ciągu bieżącego stulecia nie dokonano żadnych epokowych ulepszeń. Ponieważ jednak współzawodnictwo samolotów i autobusów bardzo dotkliwie daje się we znaki kolejnictwu i odbija się poważnie na dochodach z kolei, więc też władze kolejowe wszystkich krajów czynią wysiłki w tym kierunku, aby w tym współzawodnictwie możliwie dotrzymać kroku.

W Anglji naprzykład parowozy pociągów pośpiesznych mogą osiągnąć szybkość około 112 klm. na godzinę, przyczem waga pociągu wynosi od 400 do 500 ton. Szybkość ta, o ile pociąg biegnie po spadku może wzrosnąć nawet do 152 klm. na godzinę.

Są jednak linje w Anglji, gdzie możliwa do osiągnięcia szybkość wynosi około 128 klm. Na ogół wyniki, gdy mowa o pociągach pośpiesznych, są uważane w Anglji za zadawalające, o ile szybkość na całej linji wynosi nieco ponad milę na minutę.

We Francji szybkość pociągów stale wzrasta. I tak naprzykład pociąg pośpieszny z Paryża do St. Quentin przebywa tę drogę w ciągu 88 minut, co daje prawie 104 klm. na godzinę. I ta rekordowa szybkośc została jednak niedawno pobita przez pociąg z Paryża do Jeumont na granicy belgijskiej. Odległość między obu miastami, wynoszącą prawie 240 klm. pociąg pośpieszny przebywa w ciągu 145 minut. Niestety, inżynierowie francuscy nie mogą już dalej rozwijać szybkości, gdyż prawo przepisuje 120 klm. jako szybkość maksymalną, dla pociągów pośpiesznych.

Pociągi w Stanach Zjednoczonych były uważane przez długi czas za najszybsze. Wiadomo było w każdym razie, że przebywają one odległość z Nowego Jorku do Chicago w ciągu 18 godzin. Obecnie jednak, gdy pociągi angielskie i francuskie rozwinęły szybkość bardzo wysoką, pośpieszne pociągi amerykańskie nie mogą rościć pretensyj do rekordów szybkości.

Rekord szybkości biją obecnie pociągi kanadyjskie. Tak naprzykład pociąg pośpieszny z Montreal do Torento przebywa całą odległość, wynoszącą przeszło 560 klm. w ciągu niecałych sześciu godzin, wliczając w to już postój na czterech przystankach. Inny pociąg, odbywający drogę z Montreal do Smith's Falls, biegnący po bardzo niedogodnym torze, przebywa drogę 208 klm. w 109 minutach, gdy jedzie w kierunku zachodnim, a w 108 minutach, gdy jedzie w kierunku wschodnim.

Najszybszym jednak pociągiem na świecie jest biegnący z Berlina do Hamburga. Luksusowy ten pociąg, posiadający miejsca dla 100 pasażerów, przebywa całą odległość między obu miastami, wynosząca prawie 320 klm. w dwóch godzinach i 20 minutach co daje przeszło 144. klm. na godzinę. Pociąg ten popędzają dwa silniki, pędzone ropą. Pociąg ten cały odcinek przebiega bez zatrzymania, a lokomotywa parowa wymagałaby postoju dla nabrania wody i paliwa, dlatego węgiel zastąpiono ropą.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 16 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
15.40 Słuchowisko ze Lwowa.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perj.
17.00 Muzyka cygańska z Katowic.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka taneczna.
18.50 Halo. Tu Centrala.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Wiadomości ogrodnicze.
19.55 Program na dz. następny.
20.00 Mmuzyka lekka.
21.00 Feljeton „Na widnokręgu".
21.15 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Utwory Chopina.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie z Warsz.
15.40 Słuchowisko ze Lwowa.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Przegląd wydawn. perj. z Warsz.
17.00 Koncert ork. cygańskiej.
18.00 Odczyt.
18.20 Transmisja z Warszawy
19.15 Rozmaitości
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Feljeton sportowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.
22.50 Koncert z płyt gramofonowych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99